

4389 d C.2368
Tx h S.



MOWA ŻAŁOBNA

w czasie nabożeństwa

za duszę ś. p.

X. SEWERYNA PASZKOWSKIEGO

LICENCYATA PRAWA,
PROBOSZCZA W MACIEJOWICACH NA PODLASIU,
NASTĘPNIE WYCHODŹCY PO ROKU 1863,
KAPELANA W KRZESZOWICACH,

zmarłego w Krzeszowicach d. 10 Grudnia 1890 r.
a pogrzebanego w Tenczynku dnia 13 Grudnia tegoż roku,

powiedziana

nad jego zwłokami w kościele parafialnym
w Krzeszowicach

przez

X. Dra Wincencego Smoczyńskiego

Tajnego Podkomorzego Papieskiego,
Kanonika h. kaliskiego, Członka akademii rzymskiej „degli Arcadi,”
Proboszcza w Tenczynku.



MOWA ŻAŁOBNA

przy zwłokach ś. p.

X. SEWERYNA PASZKOWSKIEGO.





X. SEWERYN PASZKOWSKI

* 25. VIII. 1821. — † 10. XII. 1890.

1943

MOWA ŻAŁOBNA

w czasie nabożeństwa

za duszę ś. p.

X. SEWERYNA PASZKOWSKIEGO

LICENCYATA PRAWA,
PROBOSZCZA W MACIEJOWICACH NA PODŁASIU.
NASTĘPNIE WYCHODŹCY PO ROKU 1863,
KAPELANA W KRZESZOWICACH.

zmarłego w Krzeszowicach d. 10 Grudnia 1890 r.
a pogrzebanego w Tenczyńsku dnia 13 Grudnia tegoż roku,

powiedziana

nad jego zwłokami w kościele parafialnym
w Krzeszowicach

przez

X. Dra Wincentego Smoczyńskiego

Tajnego Podkomorzego Papieskiego,
Kanonika h. kaliskiego, Członka akademii rzymskiej „degli Arcadi,”
Proboszcza w Tenczyńsku.

BIBLIOTYKA
WYSTAWA
POLSKIEJ
W WIEDNIU



4389 IX h.

W KRAKOWIE,

W Drukarni „CZASU” PR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1891.

Bz 57072
643094 <u>III</u>

C 2368



31-

NAKLADEM AUTORA.



„Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć służy dobry i wierny: gdyżes był wiernym nad małym, nad wielem cię postanowię: wnidź do wesela Pana twego.“

(Mat. XXV, 23.)

Dostojni, żałośni słuchacze!



A Dziejach Apostolskich czytamy opis rozrzu-
niającego zdarzenia, gdy Paweł Apostoł
przybywszy do Miletu, miasta nadmorskiego, przy-
zwał starszszynę kościelną z Efezu i miał z nimi
naradę, a w końcu oświadczył im, że od nich odjeżdża,
i że więcej na tej ziemi nie będą oglądali oblicza
jego. „*A gdy to rzekł, klękawszy na kolana swe,
modlił się z nimi wszystkimi. I stał się płacz
wielki wszystkich, a upadając na szyi Pawłowej,
całowali go, będąc najbardziej żałośni z słowa
które powiedział: że więcej nie mieli oglądać
oblicza jego. I prowadzili go do okrętu.*“¹⁾

Dostojni a żałośni słuchacze! Rozumiem smutek
i płacz wasz w tej chwili, gdyż stojąc przy zwłokach
ś. p. X. Seweryna Paszkowskiego, już więcej jego
oblicza na tym świecie nie zobaczycie; tego oblicza,
o którym powszechnie mawiano, że gdyby potrzeba
było w obrazie przedstawić jak wygląda pocziwość,
to jego tylko portret należałoby wymalować. —

¹⁾ Dzieje Apostolskie XX. 36—38.

Płaczcie go i żałujecie, bo był to człowiek jakich nieczęsto się spotyka: swojemi chrześcijańskimi cnotami zniewolił on wasze serca do wyjątkowej czei i miłości, i do wyjątkowego smutku, *ż* *więcej nie będziecie oglądali oblicza jego.*

Dwadzieścia pięć lat mojej zażyłej z nim znajomości, są powodem, że od przyjaciół życzliwych wezwany stanąłem na tém miejscu, aby kilka słów dla wspólnej pociechy o nim powiedzieć. — To co powiem, jest prawdą; ani jedno słowo nie wyjdzie takie z ust moich, któreby nie było słuszną pochwałą dla ś. p. X. Seweryna Paszkowskiego.





Ryszard Seweryn Paszkowski, syn Piotra i Antoniny z Rolów, małżonków Paszkowskich, urodził się 25 Sierpnia 1821 r. we wsi Paszkach, w części tak zwaney szlacheckiej, w dawnym Województwie Podlaskim. Po ukończeniu szkół w Radzynie i Łukowie, został aplikantem w sądzie gubernialnym podlaskim w Siedlcach. — Jako aplikant sądowy zapadł w ciężką chorobę; z której powstał z postanowieniem wejścia do stanu duchownego, co też niebawem wykonał, wstępując do Seminarjum duchownego w Lublinie. Po otrzymaniu tamże święceń kapłańskich w r. 1844, pełnił obowiązki wikaryusza w parafii Wielączy, z kąd po czterech latach, na prośby stryja swego X. Ludwika, przeniósł się do dyecezyi podlaskiej i został wikaryuszem w Samogoszczy, gdzie przez lat trzy pełnił te obowiązki. Następnie został proboszczem w Wargocinie, malutkiej parafijce, bo liczącej około 500 dusz. Po roku pasterzowania tamże, to jest w r. 1852 został proboszczem w Maciejowicach, parafii liczącej wówczas 5000 dusz,

i mającej dwóch wikaryuszów. — Od dnia 7 Maja 1863 roku, krwawemi okolicznościami onego czasu zmuszony był ukrywać się po różnych miejscach w swoich stronach: w Czerwcu zaś następnego roku, ratując swe życie, musiał uchodzić za granicę nieszczęśliwego Królestwa Polskiego, jęczącego pod jarzmem carów moskiewskich. — Za granicą rodzinnego kraju, widzimy go sześć miesięcy w Kralowym

Hradcu, następnie w Paryżu, ząd wyjechał do stolicy chrześcijaństwa, do Rzymu, gdzie oddał się w uniwersytecie naukom kościelnym, a otrzymawszy stopień licencyata prawa kościelnego, powrócił do Francyi. — Jakiś czas mieszkał w Paryżu, potem kilka miesięcy był kapłanem przy polskim zakładzie w Juvisy; następnie w katolickim domu hrabiów Montesquiou, we Fresne, pełnił obowiązki kapłana. Na początku 1872 r. wiedziony tęsknotą za krajem, przybył do Galicji, umieścił się w dyecezyi tarnowskiej i pełnił obowiązki wikaryusza najprzód w Borzęcinie, potem w Zakliczynie, a następnie w Łącku. — Nakoniec, przed piętnastu laty, za wpływem obecnego naszego Najdostojniejszego Księcia Biskupa Krakowskiego, Jego Eminencyi księdza Kardynała Albina Dunajewskiego, otrzymał stanowisko kapłana w Krzeszowicach.¹⁾ — Oto główne szczegóły jego żywota.



Głównym rysem życia ś. p. X. Seweryna Paszkowskiego, była miłość: Miłość Boga, miłość ludzi, miłość Kościoła, i miłość Ojczyzny.

Miłość jest podstawą wszystkiego. Bóg wiedziony miłością wyprowadził z nicości miliony światów i rzucił je w przestworach nieskończoności i niemi kieruje. Jak to pięknie mówi wielki poeta chrześcijański Dante: *L'amor, che muove 'l sole e l' altre stelle*, Miłość, co słońce porusza i gwiazdy.²⁾ — Z miłości stworzył zastępy duchów niebieskich, Aniołów; z miłości stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, mało co niższym od Aniołów; z miłości posłał Syna Swego Jednorodzonego na ten padół płaczu: „*aby wszelki kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.*“³⁾ Z miłości ku ludziom, uniża się i obcuje z synami ludzkimi. Z miłości uniża się i zostaje ukryty, a często niepoznany, zapomniany, lekceważony, a nawet znieważany w tajemnicy Najświętszego Sakramentu. Z miłości okazuje ludziom tyle łaskawości w tajemnicy trybunału spowiedzi. — Stosunki pomiędzy ludźmi a Sobą, oparł na miłości. Oto co Mojżesz w imieniu Boga mówi: „*Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszyst-*

¹⁾ Dekretem Wys. c. kr. Namiestnictwa we Lwowie, z d. 17 Sierpnia 1879 r. l. 40464, X. Paszkowski otrzymał obywatelstwo austriackie, i zapisany został do ludności stałej gminy miasteczka Zakliczyna.

²⁾ Dante, Divina Commedia, III, 33. ³⁾ Jan III, 16.

*kiej dusze twojej, i ze wszystkiego umysłu twego, i ze wszystkiej siły twojej. I będą te słowa, które ja dziś przykazuję tobie, w sercu twoim: i będziesz je powiedział synom twoim, i będziesz w nich rozmyślał siedząc w domu twoim, i idąc w drodze, śpiąc i wstając. I przywiążesz je jako znak do ręki twojej, i będą, i ruszać się będą między oczyma twemi, i napiszesz je na podwoju i na drzwiach domu twego.“¹⁾ — Jezus Chrystus, Syn Boży, zakładając Kościół na ziemi, czyli zakładając Królestwo Boże pomiędzy ludźmi, to przykazanie miłości Boga najzupełniej potwierdził i dodał do niego nowe: „*Rzekł... Jezus: będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy.“²⁾ O tém drugim przykazaniu w inném miejscu czytamy, iż Jezus Chrystus powiedział: „*Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłowiał.“³⁾***

Te dwa przykazania tak są ze sobą złączone, że nie można ich rozdzielić: „*Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“⁴⁾* A ukochany uczeń Chrystusów, Jan, tak o téj miłości mówi: „*Jeśli by kto rzekł, że miłuje Boga, a brata by swego nienawidział, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako może miłować? “⁵⁾* I o téj miłości uczy Apostoł narodów, Paweł: „*Gdybych mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bych nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący..... nicem jest..... nic mi nie pomoże.“⁶⁾*

Ta miłość sprowadziła Jezusa Chrystusa z Niebios na ziemię, zaprowadziła go do słupa biczowania, wprowadziła na Krzyż. Miłością tą podniósł Jezus Chrystus do siebie ludzkość, uszlachetnił ją, nadał inną postać światu, wywołał tysiące tysięcy dzieł, uczynków i najszlachetniejszych ofiar. A wszystko to dla tego, aby człowieka stworzonego do miłości Boga, zaprowadzić do Nieba, i tam przez doskonałe uwielbienie Boga, pogрузić go w morzu miłości.

O tę dwojaką miłość starał się ś. p. X. Seweryn Paszkowski w całym swoim życiu, i téj miłości dał liczne dowody. A najprzód co do miłości Boga.

¹⁾ Deut. VI, 4—9. ²⁾ Mat. XXII, 37—39. ³⁾ Jan XIII, 34. ⁴⁾ Jan XIII, 35.

⁵⁾ I Jan IV, 20. ⁶⁾ I Kor. XIII, 1—3.

Po czem poznaje się miłość Boga? Na to pytanie odpowiada Jezus Chrystus: „*Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje.*“ ¹⁾ — Otóż jeżeli przypatrzymy się całemu życiu ś. p. X. Seweryna, spostrzeżemy, iż on zawsze i wszystko odnosił do Boga. Pilnym był i troskliwym w przestrzeganiu przykazań Boskich i przepisów Kościoła. — Nikt nie może powiedzieć, aby wiedział o nim jakikolwiek uczynek przeciwny tym prawom. Owszem, rozliczne jego cnoty, szlachetne uczynki, rozmowy o Bogu, chętne nauczanie na kazalnicy, w konfesyjonale, i udzielanie dzieciom w domach prywatnych nauk katechizmu, są nam dowodem tej miłości Boga.

Już to samo, że w młodym wieku wszedł do stanu duchownego, przekonywa nas, że to uczynił z miłości ku Bogu. Bo kapłaństwo katolickie, to wielka ofiara. Wszystkie ziemskie, godziwe nawet pociechy, składa się chętnem sercem na progu świątyni. I musiałby to być bardzo poziomy umysł i lichy serce, któreby dla czego innego wchodziło na służbę do świątyni, a nie z miłości ku Bogu. Dlatego to Jezus Chrystus zanim oddał Piotrowi rządy w Kościele swoim, po trzykroć go pytał o miłość ku sobie. „*Rzecz mu po trzecie: Szymonie Janów miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzeci kroć rzekł: Miłujesz mię? i rzekł mu: Panie, ty wszystko wiesz; ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje.*“ ²⁾

Że X. Seweryn nie dla czego innego wszedł do kapłaństwa, tego dowiódł całem życiem, pełnem trudu, pracy, poświęcenia, ofiary i ubóstwa; a przy tem wszystkiem zawsze miał wesoły i swobodny umysł, i nigdy na nic nie narzekał. Snać dobrze pamiętał na słowa Chrystusowe: „*A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.*“ ³⁾ Nigdy też dla siebie o nic się nie starał.

W papierach pozostałych po nim znalazła się jego własnoręczna kartka z roku 1882 (12 Października), na której wypisuje uczucia swoje ku Bogu, w następujący sposób:

»Ach! Boże mój, Boże mój najdroższy! O! jakież Ci za to
»podzięki winienem, żeś mi w życiu mojem tyle okazji nada-
»rzył, tyle środków nastreczył i udzielił do rozszerzania chwały
»Twojej Przenajświętszej i pomnożenia dobra mojego i dobra
»bliźnich moich. — Ach! dziękuję Ci i przez całe wieki dzie-
»kować Ci będę, za te łaski przez nieskończone zasługi Jezusa
»Chrystusa, Zbawiciela najdroższego mojego. O Matko! o Matko

¹⁾ Jan XIV. ²⁾ Jan XXI, 17. ³⁾ Łuk. XIV, 27.

»i Opiekunko moja najdroższa, racz i Ty dziękować za mnie,
»ach! bo ja taki niegodny tylu łask Bożych.«

W liście pisanym do przyjaciela we Wrześniu bieżącego roku, pisze nasz ksiądz Seweryn te słowa: »A jeśli mię spytasz, o co masz najbardziej błagać Boga, to ci odpowiadam, że o miłość Boga nad wszystko, z całego serca i duszy. Z taką miłością wszędzie ci będzie dobrze!«

Tensam X. Seweryn zostawił nam inny dowód gorącej miłości Boga. Oto zostawił własnoręczne życzenie, aby, jeśli to będzie możliwem, taki na jego grobie położyć napis:

»Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! O jak słodko,
»miło i zbawiennie jest kochać nadewszystko Ciebie, o naj-
»droższy Boże, a po Tobie, najświętszą Maryę, Bożą Rodzi-
»cielkę. Tej miłości najbardziej życzę każdemu, z tą miłością
»umieram. Proszę o westchnienie na moję intencję. X. Sewe-
»ryn Paszkowski, proboszcz Maciejowicki, a ostatecznie kapelan
»szpitala chorych w Krzeszowicach.«

Tej miłości Boga dał i ten dowód, że ostatnim pomysłem jego, na miesiąc przed śmiercią powziętym, była myśl założenia bractwa Boskiej miłości, którego członkowie mieliby i sami dążyć do miłowania Boga nadewszystko, i starać się o rozszerzanie tej miłości.

O! niechże temu naszemu ukochanemu księdzu Sewerynowi, tak miłującemu Boga, Bóg da jak najprędzej zakosztować swej doskonałej miłości w Niebiosach!



Zbytecznem jest do Was, dostojni a żałośni Słuchacze, mówić o tém, że X. Seweryn Paszkowski miłował bliżnich swoich. Wszak wszystkim wam jest wiadomem, jak pod tym względem postępował nasz kochany X. Seweryn.

Święty Paweł nauczając o miłości, powiada, jaką ona być powinna. Oto co mówi: *„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest: Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się: nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego: nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy: wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie.“*¹⁾

¹⁾ I Kor. XIII, 4—7.

Taką też była miłość s. p. X. Seweryna. — Kto go kiedy widział niecierpliwym? Kto słyszał mówiącym ze zazdrością o drugich? Kto kiedy słyszał chociażby najmniejszą obmowę z jego ust? Kto go widział szukającym siebie, swęj chwały, swego wywyższenia? O! był to człowiek pokorny, nadzwyczaj szlachetny i delikatny, skromny i cichy. Dobrze pamiętał słowa Zbawiciela: „*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.*“¹⁾ Miłość ta była też i czynną. Jeśli kiedy zdarzyło się, że wobec niego mówiono o kim źle, wytykano cudze wady, to X. Seweryn zawsze i każdego bronił. Chyba że coś już było bardzo złego i znanego, to i wówczas jeszcze starał się winę umniejszyć albo milczał, lub rozmowę zwracał na inny przedmiot, albo opuszczał towarzystwo obmawiające.

Ta miłość bliźniego była czynną szczególnież pod tym względem, że pamiętał na słowa Zbawiciela: „*Cokolwiek uczynicie jednemu z najmniejszych braci moich, mnieście uczynili.*“²⁾ Dlaczego to X. Seweryn tak ubogo chodził ubranym? Dlaczego tak ubogo i nędznie się żywił? Dlaczego nigdy żadnego nawet godziwego zbytku sobie nie pozwolił? Oto dlatego, aby móc więcej biednym rozdawać. — Rozdawał swoje, prosił u bogatszych o jałmużnę dla ubogich. A jakież to był dzień dla niego przyjemny, gdy otrzymał jałmużnę do rozdziału pomiędzy biednych! Zdejmował ze siebie ubranie, a nędzarzy odziewał. Często się zdarzało, że tak rozdał bieliznę swoją, iż tylko ta mu została, co ją miał na sobie. Już w Maciejowicach słynął z litości. Znali go wszyscy potrzebujący, a nawet biedni żydzi pukali do jego miłosiernego serca. Znane jest zdarzenie, że pewnego razu przybył do niego ubogi żyd i prosił o ratunek, bo mu żona i dzieci ciężko chore. Nasz X. Seweryn jak dzisiaj tak i wówczas nie zawsze miał grosz: więc co czyni? Oto prosi ubogiego żyda, aby za chwilę powrócił do niego, a on tymczasem sprzedał krowę aby go wesprzeć.

Z tego litościwego serca słynął pomiędzy polskimi wychodźcami, i dlatego kto tylko z biedniejszych zawadził o Kraków, szedł do Krzeszowic do X. Seweryna, bo wiedział że znajdzie u niego serec i grosik wdowi. Przez jakie tylko kraje wędrowała krzywdą polska, to ztamtąd pisywała listy i prośby do niego, bo wiedziała, że chociaż osobiście nieznana, jednak znajdzie u niego prócz grosika jeszcze i droższe nad wszystko słowo pociechy. Jednym dawał ze swego, za drugimi się wstawiał, pisał listy, szukał poparcia. O! nie

¹⁾ Mat. XI, 29. ²⁾ Mat. XXV, 40.

jednę on łzę otulił, nie jedną ukoił boleść. Nieraz jeden wyzyskano go, nieraz zawiódł się na popieraną osobie. To jednak go nie zrażało. Pewnego razu naraził się na przykry zawód, polecając jedną osobę; a kiedy zwrócono mu uwagę na to, i powiedziano mu że jest zanadto dobrym, odrzekł po chwili milczenia: Wolę że powiedzą, że za dobry, aniżeli gdyby powiedzieli, że za mało liściwy.

Ta miłość bliźnich była powodem, że jego serce nie mogło znieść widoku nawet cierpień zwierząt, dlatego napisał książeczkę o Opiece nad zwierzętami,¹⁾ w której występuje rada i prośba przeciw barbarzyńskiemu obchodzeniu się ze zwierzętami, czyto zbyt mocno je męcząc lub przeciążając pracą, czyto w inny jakikolwiek sposób przynależając im cierpień. — Ta pocziwie napisana książeczka, sama jedna powinna wystarczyć dla wyrobienia sobie sądu o dobrym sercu jej autora: i powinna się stać podręcznikiem dla Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Ta miłość bliźnich była powodem, że przełożył z francuskiego książeczkę *Pociechy*²⁾ dla strapionych: bo i tą drogą chciał osłodzić gorzką dolę nieszczęśliwych, ubogich, strapionych, prześladowanych i chorych.

Lecz jeśli tak był hojnym i wspiałością myślnym szafarzem jałmużni i pociech, to i dla dusz ludzkich robił wiele. Jakimże on był gorliwym spowiednikiem! Godzinami, nie zważając na swój wiek i swe wątłe zdrowie, przesiadywał w świętej słuchalni, bo wiedział, że ponad wszelkie biedy i nędzy materialne, straszliwszym jest ubóstwo i nędza duszy. Słuchał cierpliwie, dodawał rady, uczył, prosił, pocieszał, smucił się nad grzesznikami. A do tej pracy nie był niczem obowiązany. — Jakby tego mało było, jeszcze w chwilach wolnych przełożył dosyć obszerną książkę, która co tylko wyszła z pod łocznicy drukarskiej, o zwyciężaniu pokus.³⁾

Przez długie lata, za czasów niedawno zmarłego proboszcza tutejszej parafii, prawie zawsze wzywano go do łóża chorych. A on zarówno do ubogich jak i zamożnych z chęcią spieszył usługą.

¹⁾ *Katechizm w przedmiocie opieki nad nierozumnemi żyjącemi istotami a mianowicie nad zwierzętami domowemi.* — Kraków, drukarnia „Czasu“ w 16ce, str. 46. 1877 r.

²⁾ *Pociechy* przez X. Al. Lefebvre K. T. I. w oryginale wydane, a przez X. Seweryna Paszkowskiego... z francuskiego na polski język przełożone. — Kraków, 1873 r. w 16ce, str. XIII, i 275.

³⁾ *O pokusach wszechstronnie traktowanych, według książki X. Dra Fryderyka Henze „O pokusach“, w języku niemieckim wydanej.* — Kraków 1890 r. w 12ce, str. 214.

Można śmiało powiedzieć, że wobec słabowitego proboszcza był tutaj nogą dla kulawego, okiem dla ślepego. Możliwyby nawet przypuścić, że dla spełnienia tutaj tylu dobrych a nieznanym światu dzieł, Pan Bóg wyprowadził go z jego ukochanych Maciejowie. Wszystkie zaś te święte dzieła spełniał on bezinteresownie. Służył gorliwie ołtarzowi, chociaż ten ołtarz nie żywił go wcale. Wszystko to spełniał tylko z miłości Boga i bliźnich!

Ta miłość bliźnich czyniła go dziwnie delikatnym i uprzejmym w stosunkach z ludźmi. — W swym zachowaniu się miał coś z dziecięcej niewinności i prostoty. A jaki przytem był pokorny! Oto w papierach, pozostałych po nim, znajdowała się kartka własnoręczna następującej treści: »Przepraszam wszystkich, kogom obraził słowy, piórem lub czynem, opuszczeniem lub zaniedbaniem.«

O! Księżu Sewerynie! niechże Cię Chrystus Pan, którego biednych wspierałeś, karmiłeś, odziewałeś, uczyłeś i pocieszałeś, wesprze teraz, odzieje i nakarmi, i odejmie wszelki smutek i boleść od duszy Twój, jakto Sam zapowiedział w Ewangelii: *„Ktobykolwiek wam dał ku picciu kubek wody w imię moje . . . za prawdę powiadam wam, nie zatraci zapłaty swej.“*¹⁾



Pozostaje nam zastanowić się nad innym objawem miłości jego, to jest nad miłością Ojczyzny.

Co to jest Ojczyzna? Ten co ustanowił rodzinę, ten jest twórcą ojczyzny; bo Ojczyzna, to wielka rodzina. To rodzina, w której ludzie złączeni są pewnem że tak powiem pokrewieństwem, przeszłością, językiem, wspomnieniami sławy i cierpień, pewnymi ideałami, religią i dążeniem do wspólnego celu.

Miłość ojczyzny jest cnotą, bo już w Starym zakonie była pełnioną. Jakże to wdzięcznie śpiewa Dawid o utraconej ojczyźnie: *„Nad rzekami Babilońskiej ziemi, tamęśmy siedzieli i płakali: gdyśmy wspominali na Syon. Na wierzbach w pośród jēj, powieszaliśmy muzyczne naczynia nasze: bo nas tam pytali, którzy nas w niewolę zagnali, o słowach pieśni . . . Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w cudzej ziemi? Jeśli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego: jeślibym*

¹⁾ Mar. IX. 40.

na cie nie pomniat: jeslibym nie pokladał Jeruzalem na początku wesela mego.“¹⁾

O jakże pełne są bolesnej grozy owe żale Jeremiasza nad nieszczęściami Ojczyzny jego. — Jakże wspaniała jest ta modlitwa Jeremiasza Proroka zaczynająca się od słów: „*Wspomni Panie, co się nam przydało: wejrzyj a obacz żelżywość naszą. Dziezictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych. Sierotami zostaliśmy.... Wodę naszą piliśmy za pieniądze:... Za szyje nasze gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku.... Niewolnicy panowali nad nami.... Skóra nasza jako piec wygorzała od gwałtu głodu.... Ustało wesele serca naszego, odmienił się w żałobę taniec nasz.... Spadł wieniec głowy naszej.... Dla tego stało się smętne serce nasze, dla tego zaćmiły się oczy nasze....“²⁾*

Miłość ojczyzny jest cnotą, bo przykład jej dał nam Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, gdy nad zburzeniem Jerozolimy i przyszłemi nieszczęściami zaślepionego narodu żydowskiego płakał: „*A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto płakał nad nim, mówiąc: przyjdą na cie dni, i otoczą cie nieprzyjaciele twoi walem: i oblegą cie, i ścisną cie zewsząd: i na ziemię cie obalą, i syny twoje, którzy w tobie są: a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego iżś nie poznało czasu nawiedzenia twego.“³⁾*

Kochać Ojczyznę gdy ona szczęśliwa, gdy wszystko w niej dzieje się według myśli i pragnień obywateli: kochać Ojczyznę gdy ona za tę miłość może i ma czém wynagrodzić, to nie sztuka, to nie zasługa. Ale kochać Ojczyznę gdy ona pogrążona w nieszczęściach, gdy stała się *jako wdowa*⁴⁾ płacząca i niepokieszona: kochać Ojczyznę gdy tę miłość trzeba ukrywać, gdy za tę miłość idzie się w pęta niewoli, w Sybir lub na tułactwo po obczyźnie; kochać Ojczyznę gdy ta miłość prowadzi do ubóstwa i nędzy; to dopiero sztuka, to dopiero zasługa, to dopiero cnota. Słusznie o takiej miłości napisał jeden z wielkich naszych poetów, Krasicki:

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cie tylko umysły pocziwe.

Taką cnotliwą, rycerską miłość ojczyzny miał ś. p. X. Seweryn Paszkowski. — Niektórzy nawet dziwili się tej miłości i mówili: On zanadto kocha Ojczyznę. — Czy zanadto? Nie wiem; ale że gorąco, to prawda! Kto tak znał dzieje polskich łez i polskiej krwi, jak je znał X. Seweryn, ten nie mógł inaczej kochać Ojczyzny.

¹⁾ Psalm 136. 1—6. ²⁾ Treńy. V. ³⁾ Łuk. XIX. 44. ⁴⁾ Treńy I. 1.

Kto tak znał dzieje polskich tryumfów i polskiej sławy, jak je znał X. Paszkowski, ten nie mógł inaczej kochać Ojczyzny. — Kto tak jak on, wiedział co się dzieje w niektórych stronach naszej miłej Ojczyzny, i na co się zanosi, ten nie mógł inaczej tej Ojczyzny miłować. — Ta też miłość Ojczyzny była powodem, że gdy dom Polski stanął w płomieniach, on go ratował, i dlatego przesładowany uszedł za granicę przed grozą więzienia i haniebną śmierci.¹⁾ Ta miłość Ojczyzny była powodem, że on widząc jak wrogi nasze nie tylko zabór Polski, ale i niszczenie przez siebie wszelkimi środkami ducha narodowego, uważają za prawne i za godziwe; i widząc, że niektórzy rodacy ostatnie powstanie, pomimo takich ofiar, w wiele jeszcze lat później uważali nie za narodowe, a inni nawet wobec łez, krwi, ruin i nieszczęść uważali się uragać temu co się stało, wydał stosowną rozprawę,²⁾ w której na wstępie mężnie oświadcza, że: »wprawdzie oddawna już datujące krytyczne położenie polityczne narodu naszego i drażliwe okoliczności odbierają niejednemu odwagę wypowiedzenia prawdy wobec tylu surowych sędziów i krytyków; wszelako *głos obowiązku miłości Boga i Ojczyzny* każe się wznieść ponad te obawy ludzkie i przemówić w tak ważnym i interesującym przedmiocie.« — Ta też miłość Ojczyzny była powodem, że on swą biedę i uniżenie znośli mężnie a nawet wesołym sercem, i to przez lat dwadzieścia siedm. — Zdawaćby się mogło, że nasz wielki poeta Krasicki, którego co tylko słowa przytoczyłem, Paszkowskiego proroczo miał na myśli, gdy w dalszym ciągu pisząc o miłości ojczyzny, mówi:

Dla ciebie zjadłże smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nieczelnywe!

¹⁾ W papierach po niebożczyku, znajduje się następujące jego własnoręczne oświadczenie: »Na str. 171 książki: „*Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863 r.*“ tom II. Lwów, 1890 r. napisano: Pod Łaskarzewem zdaje się do boju prowadził oddział Dr. Chałupczyński. Oddział ten był przeważnie złożony z włościan. Ksiądz Seweryn Paszkowski, proboszcz z Maciejowic, obecnie w Galicji zamieszkały, przyprowadził do oddziału przeszło 200 chłopów z swej parafii.«

Protestuję i oznajmiam, że nie przyprowadził owych 200 chłopów do oddziału.
X. S. Paszkowski.«

²⁾ *Kwestye społeczno-polityczne według prawa naturalnego, objawionego, międzynarodowego i kanonicznego.* Kraków, 8vo, str. 85. 1887 r. w drukarni „Czasu“. W rozprawce tej najważniejszy jest rozdział X, str. 21—45. X. Paszkowski wydał także rozprawkę: *Pogląd na smutne i groźne położenie państw i ludów pod względem religijno-moralno-społecznym w wieku obecnym i na środki polepszenia onego.* Kraków, 8vo, str. 25. 1885 r.

Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe!
Byle cię można wspomódz, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać!



Lecz jeśli X. Paszkowski tak miłował polskie ideały i swoje Polską Ojczyznę, iż dla nich poświęcił wiele bardzo, to również kochał Kościół katolicki; równie cenił i miłował Stolicę Apostolską.

Pewnego razu w Paryżu, w liczném bardzo zebraniu rodaków, gorąco rozprawiano o Polsce. W czasie tych rozpraw umyślnie wystawiono na próbę jego miłość i przywiązanie do Kościoła i Stolicy Apostolskiej i zapytano go nadspodziewanie: w której ręce Polska sprawa, a w której Rzym? A on w mgnieniu oka, bez chwili namysłu, podniósł obydwie ręce do góry, a złączywszy je zawołał: »Razem są.« Tak on czynił zawsze! Ilekroć u nas, a o to nie trudno było, występowano z jakimiś unmiemanemi żalami czy skargami na Stolicę Apostolską, to X. Paszkowski zawsze uczeiwił a gorliwie bronił prawdy, zawsze przy nim była słusność i zawsze zwycięstwo. On robił tak, jak robi dziecko miłujące dobrą matkę swoje; nie mógł przenieść, aby w jego obecności uwłaczano jej cześć.



Takim człowiekiem gorącej wiary, człowiekiem wielkiej miłości Boga i ludzi, człowiekiem czystego serca, człowiekiem cnotliwym i pobożnym, był ś. p. X. Seweryn Paszkowski. Jako takiego ceniło go duchowieństwo dyecezyi podlaskiej; a na znak swego zaufania, wybrało go w Październiku 1862 r. swoim tak zwanym *Mężem zaufania*. Takim Mężem zaufania z dyecezyi kieleckiej był ksiądz Wnorowski, późniejszy biskup lubelski; takim z dyecezyi lubelskiej był X. Sosnowski, późniejszy Administrator dyecezyi, następnie wychodźca i proboszcz w Kołomyi. Takim z dyecezyi podlaskiej był X. Seweryn Paszkowski. — A więc był to kapłan znany z rozumu, prawości i gorliwości, skoro duchowieństwo dyecezalne zaszczyliło go swém zaufaniem.

Za dobrego kapłana i gorliwego proboszcza uważały go Maciejowice, które przez lat przeszło dziesięć patrzyły na jego prace

i cnoty. Powiadają, że na ziemi nie łatwiej nie zacierają się i nie ginie, jak to co zapisane jest w pamięci ludzkiej. Szesnaście lat, to długi szereg dni, miesięcy i lat. Ile to w tym czasie zajdzie zmian, wrażeń, a zwłaszcza ile to zawodów i goryczy dozna się w Polsce, a przedewszystkiem na Podlasiu! A jednak pomimo takich okoliczności, Maciejowice nie zapomniały o swoim ukochanym proboszczu — tułaczku. Na początku 1879 r. w liście z Maciejowic do księdza Seweryna przez pewną bardzo rozsądną osobę pisanym, czytamy te słowa: »Tutaj, wiele jeszcze Szanownego Księdza Dobrodzieja z wdzięcznością wspomina i modli się za Jego zdrowie i pomyślność. — Polecając siebie z mężem i dziećmi, oraz całą naszą parafię Jego modłom i błogosławieństwu, przesyłam wyrazy prawdziwego szacunku i uszanowania.« — O kim po szesnastu latach tak serdecznie wspominało, to ten musiał być dobrym kapłanem i dobrym pasterzem. Za takiego dobrego kapłana uważała go i jego dawna władza duchowna. Gdy bowiem pewnego roku ksiądz Baranowski, ówczesny biskup lubelski, który już podówczas zarządzał diecezją podlaską, przejeżdżał przez Kraków, to umyślnie przybył z Krakowa do Krzeszowic, dla nawiedzenia księdza Paszkowskiego; i w jego ubogich izdebkach zabawił kilka godzin, i spożył skromne śniadanie a następnie obiad. — Że był takim dobrym kapłanem, zasługującym na miłość i cześć, niech nam wystarczy za dowód jeszcze i ta okoliczność, że gdy już X. Paszkowski był kapłanem w Krzeszowicach, a kiedyś jego dostojni Kolatorowie przybyli do Krzeszowic, w odwiedzinach do Dworu, to przyprowadzili pewnego dnia swe dzieci do jego izdebki, prosząc go o błogosławieństwo dla nich. I pokłękali panięta przed jego błogosławieństwem, a on je ubłogosławił i utulił. — Chwała takim Panom polskim! Chwała takiemu kapłanowi!



Wychodźstwo, to straszna rzecz! Nasze stare przysłowie: i chłodno, i głodno, i do domu daleko, da się bardzo trafnie do tułaczego żywota zastosować. Ale co jeszcze gorsze ponad chłód i głód, to ono udęczenie wewnętrzne, to ta tęsknota za krajem, za swoimi; tęsknota, która pali i suszy. — Wychodźstwo to powolne konanie. Nic też dziwnego, że tułactwo tyle ludzi złamało i zmarnowało; ludzi takich, którzy gdyby byli w Ojczyźnie zostali, staliiby się jej zaszczytem i chwałą. — Jednak tułactwo nie złamało

ksiedza Seweryna; bo on czerpał siłę w modlitwie, we wierze, w miłości Boga i bliźnich, i w nadziei chrześcijańskiej.¹⁾ On osta-

¹⁾ Mam przed sobą świadectwa różnych duchownych francuzkich i polskich, którzy oddają hołd cnotom ś. p. X. Paszkowskiego. — I tak: X. Comte, proboszcz parafii St. Germain-des-Prés w Paryżu, pod d. 26 Listopada 1865 r. pisze: „*Je... certifie que... a été attaché à mon Eglise, pendant près d'un an, et qu'il s'y est toujours conduit d'une manière éminemment sacerdotale.*“ — X. Al. Jełowicki, przełożony Misji polskiej w Paryżu, pod d. 25 Lutego roku pisze do Arcybiskupstwa paryskiego to zdanie o niebożczyku: „*Je n'en ai entendu que du bien. Il vient de terminer sa retraite de huit jours chez les Lazaristes...*“ — X. Taillardier, proboszcz parafii św. Bernarda de la Chapelle, w Paryżu, pod d. 22 Grudnia 1866 r. pisze: „*.... a dit la sainte Messe avec édification dans ma paroisse pendant plusieurs mois, ... et que le clergé de Saint Bernard le voit s'éloigner avec regret, conservant de lui un excellent souvenir, et lui souhaitant une position honorable.*“ — W tym czasie X. Paszkowski objął tymczasowo kapelanię przy polskim domu schronienia w Juvisy, zostającym pod opieką Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. — X. Roger, proboszcz w Juvisy-sur-Orge, pod d. 30 Sierpnia 1867 r. pisze: „*Je certifie que... s'est toujours parfaitement conduit dans ma paroisse, qu'il-y a donné de l'édification, par sa régularité et sa bonne tenue. L'hospice polonais perde en lui un homme et un prêtre dévoué et désintéressé; en foi de quoi je réclame pour lui, en quelque lieu qu'il aille, la même bienveillance que je lui portais, et qu'il mérite à tous égards.*“

Po opuszczeniu kapelanii w Juvisy, przyjął obowiązki kapelana domowego u hrabiów Montesquiou we Fresne, w diecezyi Blois, i tam zostawał do końca Lutego 1872 r. — Ksiądz biskup tamtejszy wydając mu świadectwo po jego wyjeździe do Galicyi, pisze: „*Omnibus quorum interest fidem facimus Sacerdotem Severinum Paszkowski, Polonum, per plures annos in nostra dioecesi nuper commoratum fuisse, et ibi semper se prae buisse bonis et ecclesiasticis moribus commendabilem...*“

X. La Croix, proboszcz w Borzęcinie, u którego od d. 21 Marca pełnił obowiązki wikaryusza, pod d. 8 Maja 1872 r. pisze: „*.... agnovi Eundem qua sacerdotem piū, non solum ad aram, sed etiam in persolvendo officio divino devotissimum: in obsequiis parochialibus promptissimum. Talis viri vere ecclesiastici acquisitio pro dioecesi esset emolumentum spirituale, quod tuta conscientia attestor.*“

Jako wikaryusz w Zakliczynie, od swego proboszcza X. Rozwadowskiego, gdzie prawie półrocza roku zostawał, pod d. 7 Lipca 1875 r. otrzymuje świadectwo iż: „*tak się zachowywał i obowiązki kapłańskie spełniał, że wszyscy, którzy na jego świątobliwe życie, jego szczególną litość dla biednych, poświęcenie się dla chorych, uprzejmość i łagodność dla ogółu, i niezmienną pracę w konfesyonale, na ambonie, u łóża śmiertelnego chorych i między działywą zbliżka i zdala spoglądali, z cziąg kapłanowi Chrystusowemu należytą i z uwielbieniem o nim się wyrażają, przechowując zawsze w sercach wdzięczne wspomnienie dla niego. --- A teraz gorąco Boga proszę, o skierowanie wyroków Opatrzności Jego na tę drogę,*

tecnie zawsze miał na pamięci te słowa wielkiego Apostoła Pawła:
*„Nie mamy tu miasta trwającego ale przyszłego szukamy.“*¹⁾



Kiedy słyszymy o Podlasiu i jego krwawych za dni naszych dziejach, i dziwujemy się, zkąd ci ludzie prości mają tyle szlachetności, rycerskości, zaparcia się i ofiary, że ich obdzierają z majątku, zamykają w więzieniach, rozsyłają po stepach i pustyniach Azjatyckich, strzelają i gniebią w najrozmaitszy sposób, a oni stoją spokojni i ufni we zwycięstwo prawdy: kiedy się dziwujemy i pytamy, czemu to widowisko w końcu XIX wieku, wieku samolubstwa i chęci używania, przypisać? nie powinniśmy zapominać, że Podlasie miało takich biskupów jak X. Gutkowski, jak X. Benjamin Szymański, i miało takich kapłanów jak X. Seweryn Paszkowski. — Ich to pracy, enotliwemu życiu i modlitwom należy przypisać tę chrześcijańską rycerskość Podlaskiego ludu. O! bo tacy kapłani jak ś. p. X. Seweryn Paszkowski, to prawdziwe dobrodziejstwo, to skarb nieoceniony!



A teraz gdy już koniec żałobnej mowy mojej, pozwól ś. p. X. Sewerynie, że Cię pożegnam po raz ostatni na tej ziemi.

by nina Kościoła Bożego w dyecezyi tarnowskiej tak gorliwego i najzaniejszego pracownika w winnicy Pańskiej nie była pozbawioną.“

X. Pociłowski, dziekan i proboszcz w Łącku, u którego X. Paszkowski pełnił obowiązki wikaryusza przez pół roku, pod d. 18 Stycznia 1876 r. pisze o nim, iż: *„... nie tylko obowiązki swoje z wszelką sumiennością i rzadką gorliwością wypełniał, lecz okazał się nadto jako wzór kapłana katolickiego ze wszechmiar naśladowania godnym, odznaczając się moralnością, gorącą miłością bliźniego, cierpliwością niezachwianą, łagodnością i nieudaną uprzejmością w obcowaniu z ludźmi, bez względu na stopień jaki w społeczeństwie zajmują... Słowem, jestto kapłan w całym znaczeniu według ducha Chrystusowego, w którym parafia Łącka traci niezmordowanego pracownika w winnicy Pańskiej, a dzieci szkolne ukochanego katechetę...“*

X. Tomasz Kolaśński, dziekan Czchowski, wydając mu świadectwo do dyecezyi krakowskiej pod d. 19 Stycznia 1876 r. tak je kończy: *„Idź w pokój ukochany Bracie w Chrystusie, Bóg niech będzie z Tobą wszędzie.“*

¹⁾ Żyd. XIII. 14.

Oto żegna Cię duchowieństwo a zwłaszcza duchowieństwo tutejszej okolicy, pośród którego przez lat piętnaście pracowałeś. Żegna Cię to duchowieństwo żałosne, iż utraciło jednego z najlepszych swoich towarzyszy; to duchowieństwo, któremu pokazywałeś przykładem własnego żywota, jakto kapłan ma być *światłem świata, solą ziemi*.¹⁾

Żegnają Cię dostojni Panowie na starym Tenczynie, których byłeś w Krzeszowicach kapłanem. Panowie ci kochali Cię i szanowali. Przez Ciebie szukali nieraz jeden łask i pociech niebiańskich. — Oni spełniali Twe prośby zanoszone do nich za biednymi. Oni też dzisiaj przybyli, aby Ci oddać ostatnią usługę.

Żegnają Cię towarzysze tułactwa, tak duchowni jak i świeccy, którzy z Tobą jedli kiedyś gorzki chleb wygnania, a dzisiaj na wieść o Twojej śmierci, z różnych stron tak licznie tutaj przybyli.

Żegnają Cię ubodzy, dla których byłeś narzędziem Opatrzności Bożej; i żegnają wszyscy nieszczęśliwi i udręczeni, których pocieszałeś.

Żegnają Cię znajomi Twoi, którzy Cię miłowali i szanowali dla Twoich cnót kapłańskich, obywatelskich i sąsiedzkich.

O! jakżeby Cię żegnali ukochani przez Ciebie parafianie Twoi z Maciejowic, gdyby wiedzieli, że to drugi raz Ciebie tracą, a tracą dzisiaj już bez nadziei usłyszenia głosu tak dobrego pasterza, jakim Ty dla nich byłeś.

Żegnają Cię parafianie Krzeszowiccy, dla których tak długo byłeś kierownikiem ich sumień i ojcem duchownym.

Żegnają Cię parafianie Tenczynscy, którym niosłeś chętnie pomoc duchową w czasie Missyi, rekolekcyj, odpustów i wielkanocnej spowiedzi: którym rokrocznie przez lat dwanaście na rocznicę poświęcenia parafialnego kościoła głosiłeś Słowo Boże: a w tym roku w uroczystość św. Katarzyny, patronki parafii, ostatnie w swém życiu powiedziałeś kazanie.

Żegna Cię Twoja czeigodna rodzina, dzisiaj tutaj nieobecna, a która w Tobie widziała wielki zaszczyt dla siebie.

Żegnam Cię i ja drogi księżu Sewerynie, co miałem szczęście znać Cię i kochać przeszło lat dwadzieścia pięć. — Tyś podczas przyjęcia przezemnie święceń kapłańskich kładł rękę swoją na głowie mojej²⁾; Tyś był archidyakonem przy pierwszej mojej Mszy św., odprawionej na grobie św. Piotra Apostoła w Rzymie.³⁾ — Tyś mnie od tak dawna zaszczycał swą życzliwością, przyjaźnią i radą.

¹⁾ Mat. V. 13. 14. ²⁾ 23 Grudnia 1865 r. w kościele św. Jana na Lateranie, w Rzymie. ³⁾ 24 Grudnia 1865 r.

Tak, żegnamy Cię wszyscy, ukochany księżu Sewerynie! Spójrz na nas od bram wieczności, a gdy wejdiesz do chwały Boga, któremu z tak dobrą wolą służyłeś, módl się za nas wszystkich, abyśmy wszyscy starali się Boga poznać, Boga kochać, Bogu wierne służyć, a potem do Nieba się dostali.

Módl się za Kościół katolicki i Stolicę Apostolską, której zawsze byłeś wiernym synem.

Módl się za gnębiony i krwią męczeńską obłany Kościół katolicki w Polsce.

Módl się za Ojczyznę naszą, która i Twoją była, aby Bóg skrócił dni kary i pokuty, a dał jej swobodne i szczęśliwe chwile.

O Księżu Sewerynie! na pożegnanie z Tobą, wołamy do Nieba do Zbawiciela, aby Ten jak najprędzej do Ciebie wyrzekł te słowa: *„Dobrzeć służył dobry i wierny: gdyżś był wiernym nad małym, nad wielo cię postanowię: Wnidź do wesela Pana twego.“*¹⁾

Amen.

¹⁾ Mat. XXV, 23.



Tegosamego Autora wyszły:

Kazanie na uroczystość św. Jacka, miane w kościele OO. Dominikanów w Krakowie 1876 r. — Kraków, 1876. Drukarnia „Czasu,” in 8^o str. 16. Cena 30 ct.

Jaselka na Syberyi, — Kraków, 1877. Drukarnia „Czasu,” in 8^o str. 29. Cena 25 ct.

Rzym, jego kościoły i pomniki, upominek pielgrzymom polskim z planem miasta. — Kraków, 1880. Drukarnia „Czasu.” Wydanie 2^{ie}, in 12^o str. 522. Cena 2 złr.

Plan Rzymu, wedle najlepszych źródeł. — Kraków, litografia M. Salba. — Cena 25 ct.

Wesele Podlaskie, obrazek ludowy, w pięciu aktach a sześciu odsłonach. — Kraków 1881. Drukarnia „Czasu” in 8^o str. 120. Cena 50 ct.

Wincentego Filicai cztery pieśni na cześć odsieczy Wiedeńskiej, tekst włoski, tłumaczony po łacinie przez X. Dra B. Verghetego, a po polsku przez X. Dr. W. Smoczyńskiego. — Kraków, 1883. Drukarnia „Czasu” in 8^o maj. str. 111. Cena 1 złr.

Manuale Quotidianum continens preces ante et post Missae sacrificium, atque alias preces ad usum sacerdotum. Cracoviae, e typographia „Czas” 1885 in 12^o str. 266. Siedemnaście obrazków w tekście. — Cena 1 złr. 50 ct.

Droga krzyżowa, ułożona po włosku przez św. Leonarda a Porto Maurizio, w polskim poprawnym przekładzie, dwa obrazki w tekście. — Wydanie 2^{ie}. Kraków, 1886. Drukarnia „Czasu,” in 12^o str. 48. Cena 40 ct.

Kartka z dziejów Tęczyna, w Krakowie, 1888. Drukarnia „Czasu,” in 8^o str. 109, z widokiem kościoła w Tenczynku. Cena 80 ct.

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem, rozprawa X. J. Martinowa T. J. i Listy X. Gagarina T. J. do księcia Al. Wołkońskiego; oraz Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi, — przełożył z francuskiego i napisał Trzy Uwagi X. Dr. Wincenty Smoczyński. Kraków, 1889. Drukarnia „Czasu“ str. 131 in 8^o, z mapą granic dawniej Polski. Cena 2 złr.

Wspomnienia o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888 na Jubileusz J. Ś. Leona XIII Papieża, napisał X. Dr. Smoczyński. — Kraków, 1889. Drukarnia „Czasu“ in 8^o. str. 826. Cena 3 złr. 50 ct.

Mowa żałobna w czasie nabożeństwa za duszę ś. p. X. Seweryna Paszkowskiego..... Kraków, 1891. in 8^o str. 24. Drukarnia „Czasu.“ Cena 50 ct.

Powyższych książek można dostać we wszystkich księgarniach, oraz u Autora za przesłaniem pieniędzy w liście lub przekazem pocztowym pod adresem:

**X. Dr. Wincenty Smoczyński, proboszcz w Tenczynku,
poczta Krzeszowice, W. X. Krakowskie.**



B257072